

W DOBIE OŚWIECENIA

Wiadomo powszechnie, że druga połowa XVIII wieku, zwłaszcza w epoce stanisławowskiej, była okresem szczególnego ożywienia i rozwoju polskiej myśli politycznej. Poszukiwano wówczas konkretnych rozwiązań, które mogłyby skierować kraj na drogę niezbędnych reform ustrojowych, mogących naprawić osłabioną i zagrożoną Rzeczpospolitą, oraz uratować ją przed ostateczną klęską i upadkiem. Nie dziwi, że w owych poszukiwaniach Polacy, co wcale nie umniejsza ich własnej mądrości, a wręcz jej dowodzi, chętnie odnosili się do dzieł autorów zagranicznych, głównie znad Sekwany, starając się odkryć w ich myśli wiele cennych rad i wskazówek, które można by z pożytkiem wykorzystać w polskich warunkach politycznych i ustrojowych¹. Oczywiście zrozumiałe jest, że pośród francuskich autorów importowanych na polski grunt, Jana-Jakuba Rousseau i Woltera, ale też i wspomnianych w poprzednim rozdziale fizjokratów, jak Le Mercier de la Rivière czy Nicolas Baudeau², nie mogło także zabraknąć autora *O duchu praw* – sławnego już wówczas w całej Europie politycznego myśliciela i teoretyka prawodawstwa, którego dzieło wszyscy pragnęli czytać i rozważać w Rzeczpospolitej³. Jak trafnie ujął to prawie wiek temu Władysław Smoleński,

¹ Por. zwłaszcza: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo, 1990.

² Por.: M. Błaszke, *Obraz i naprawa Rzeczypospolitej w myśli społeczno-politycznej fizjokratyzmu. Baudeau i Le Mercier de la Rivière*, Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN, 2000.

³ O recepcji myśli Monteskiusza wśród polskich reformatorów doby stanisławowskiej, por.: W. Smoleński, *Monteskusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927; K. Opalek, *Monteskusz w Polsce*, [w:] *Monteskusz i jego dzieło. Sesja naukowa w dwusetną rocznicę śmierci*, Warszawa 27–28 X 1955, red. J. Bardach, K. Grzybowski, Wrocław 1956, s. 241–291; J. Lukowski, *L'influence*

„każdy znajdował w Monteskiuszu to, co mu było potrzebne. Rad jego zasięgały wszystkie narody, poszukujące leków na niedomagania publiczne. Pomysłami wielkiego pisarza posilkowali się i reformatorowie polscy”⁴.

Należy tutaj od razu zauważyć, że ów proces asymilacji odbywał się w Polsce już po śmierci francuskiego filozofa zmarłego w 1755 r. Nie jest to jednak wcale zaskakujące, i to z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że czasy polityki reform Rzeczypospolitej Obojga Narodów przypadają zdecydowanie na okres późniejszy, czyli drugą połowę XVIII stulecia, związany z początkiem panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego w latach sześćdziesiątych XVIII wieku, swoje apogeum osiągając po I rozbiórce naszego kraju. Był to zarazem okres szczytu polskiego Oświecenia, które we Francji właśnie zbliżało się do swojej jeśli nie schyłkowej, to przełomowej fazy i czasów Rewolucji. Po drugie, nie dziwi wcale fakt, że myśl Monteskiusza dotarła do Polski dopiero po jego śmierci, albowiem pomimo ogromnej sławy, jaką cieszył się on już za życia w oświeceniowej Europie, zwłaszcza od czasu wydania *O duchu praw* w Genewie w 1748 r., dopiero pośmiertna, trzytomowa, i jakże wówczas jeszcze niedoskonała publikacja w Paryżu w 1758 r. jego dzieł zebranych przyczyniła się znacznie do rozpropagowania na kontynencie jego myśli i twórczości⁵ (przypomnijmy, że oprócz *Lizymacha*, wszystkie inne utwory Monteskiusza ukazały się anonimowo za jego życia, w większości zresztą poza Francją). To do niej też zresztą odnieśli się polscy tłumacze, i to już począwszy od 1762 r. (o czym będzie jeszcze dalej mowa w niniejszej książce). Jeśli jednak zauważyć, że Monteskiusz „dotarł” do Polski tłumaczony już siedem lat po swojej śmierci, to trudno z tego powodu mieć jakiegokolwiek kompleksy w stosunku do innych krajów europejskich. Wręcz odwrotnie – można powiedzieć, że stało się to dość szybko jak na owe czasy, a nawet potwierdziło w ewidentny sposób estymę, jaką musiał już wtedy cieszyć się on w polskich kręgach oświeceniowych.

Początek refleksji nad myślą Monteskiusza w osiemnastowiecznej Polsce nie był jednak wcale jednoznacznie entuzjastyczny czy pełen czolobitności. Obok tekstów sławiących mądrość i nowatorskość dzieła francuskiego filozofa dość wcześnie pojawiły się też i takie, które poddały je ostrej krytyce. Można śmiało

de l'Esprit des lois sur la pensée politique en Pologne à l'époque des Lumières, [w:] „Cahiers Montesquieu”, 6/2001, s. 49–59.

⁴ W. Smoleński, *ibid.*, s. 48.

⁵ Por.: *Œuvres complètes de M. de Montesquieu, nouvelle édition, revue, corrigée et considérablement augmentée par l'auteur*, Amsterdam et Leipsick (w rzeczywistości Paryż), 1758, Arkstée et Merkus (tak naprawdę dwaj paryscy wydawcy, Huart i Moreau), 3 vol., in-4.

rzec, że odzwierciedlało to stosunek do jego myśli w samej Francji, gdzie – jeszcze za jego życia – obok autentycznych entuzjastów nie zabrakło też i wielu krytyków, zwłaszcza w środowiskach jezuickich i jansenistycznych. Nie można zapomnieć, że *Listy perskie* zaraz po ich publikacji w Amsterdamie w 1721 r. tytułem przysporzyły sławy ich autorowi, ile ściągnęły na niego falę oskarżeń o bluźnierstwo i podważanie dogmatów religii katolickiej. Z kolei jego *O duchu praw* opublikowane w Genewie w 1748 r. zostało oficjalnie wpisane przez Kongregację Indeksu w Rzymie (1751) i Wydział Teologii Sorbony we Francji (1754) na listę ksiąg zakazanych, o czym wspomnieliśmy już w poprzednim rozdziale. Nie dziwi zatem, że pierwsze teksty polskie cechowały się sporą wstrzeźliwością jeśli chodzi o pozytywną ocenę jego dzieła, przede wszystkim z punktu widzenia poprawności religijnej, co związane było z tym, że – jak słusznie przypomniał Władysław Smoleński – w tamtych czasach w Rzeczypospolitej Obojga Narodów „sfery klerykalne poczytywały Monteskiusza za herezjarchę”⁶.

Co ciekawe, pierwsze oskarżenia formułowane w Polsce przeciw niemu były tak naprawdę przekładami polemicznych broszur i pamfletów, pojawiających się we Francji, wymierzonych głównie przeciwko *Listom perskim*, a zwłaszcza *O duchu praw*. W 1766 r. ukazała się w Gdańsku rozprawka *Wszyscy błędzą*, w której niewymieniony z nazwiska francuski jezuita, tak jak i równie anonimowy polski tłumacz, zarzucali obu utworom podważanie wiary, jeśli nie wręcz bezbożność: „Te księgi są bardzo szkodliwe wierze, obyczajom i zakazane, tak że nie każdy spowiednik ma moc rozgrzeszyć czytającego je. Zdanie tego pisarza jest wzięte z dawnych pogańskich filozofów”⁷. Tekst oskarżał Monteskiusza o zbytne hołdowanie filozofii starożytnej, zwłaszcza stoickiej, i oddalanie się od zasad i prawd religii chrześcijańskiej, a nawet wręcz ich negowanie. Podobne zarzuty odnaleźć można w kolejnej broszurze, wydanej w 1784 r., zatytułowanej *Filozofka, czyli rozmowa damy z filozofami*⁸. Broszura przetłumaczona została przez anonimowego M.A.P. za którym to kryptonimem kryło się z pewnością nazwisko Antoniego Maksymiliana Prokopowicza, słynnego pijara, kaznodziei i historyka. Autor (autorka?), tytułowa *dama-filozofka*, w formie wyimaginowanego dialogu

⁶ W. Smoleński, *op. cit.*, s. 57.

⁷ *Wszyscy błędzą, czyli sprawa z obydwóch stron niesłuszna, albo sąd obojętny jednej damy filozofki w terażniejszych okolicznościach jezuitów francuskich roku 1762 wydany, a z francuskiego przetłumaczony, w polskim języku do druku podany od N.P. roku 1766*, Gdańsk, Jan Fryderyk Bartels, s. 102.

⁸ *Filozofka, czyli rozmowa damy z filozofami*, Kraków, kosztem i drukiem Ignacego Grebla, 1784, tłómaczyła (sic!) z franc. M.A.P., 139 s. Wbrew uderzającemu podobieństwu poprzez osobę „damy-filozofki”, utwór ten nie ma jednak nic wspólnego z dziełem przytoczonym w poprzednim przypisie.

z Monteskiuszem (pisanego, czyli tłumaczonego na polski jako *Monteskie*), stawia francuskiemu myślicielowi pytania, które są niczym innym, jak oskarżeniem jego *O duchu praw* o niepoprawność religijną: „Dla czego Wc. Pan początku praw kładziesz raczej potrzeby uczynienia społeczności, niżeli rozporządzenie wewnętrzne od Boga, który wymaga od ludzi, aby Go czcili i nadał im sam prawa mądrości i sprawiedliwości? Dla czego różność obyczajów przypisujesz różności klimatów, czyli stref? [...]. Dla czego, pisząc o duchowieństwie, błędy i występki szczególnych nazywasz całego duchowieństwa występkami?”⁹. Jak widać, przedmiotem ataku był nie tylko domniemany antyklerykalizm Monteskiusza, lecz i jego koncepcja prawa mającego swoje źródło w naturalnym porządku rzeczy, nieodwołująca się do Boga jako stwórcy ludzkich struktur społecznych. Krytykowana była także teoria klimatu, według której ludzki charakter zależy od stref geograficznych, gdzie rodzi się i przebywa człowiek, a nie od moralnych prawd wynikających z religii, za co już Sorbona zarzucała propagowanie materializmu (nazywanego przez nią spinozyzmem). Widać wyraźnie, jak bardzo problem religii stał się kluczowym argumentem w oskarżeniach formułowanych w Rzeczpospolitej przeciw Monteskiuszowi. Krytyka ta dotyczyła zresztą nie tylko *O duchu praw*, lecz także i *Listów perskich*. W 1784 r. pojawił się anonimowy, choć dziś wiadomo, że dokonany przez Jacka Idziego Przybylskiego, niestrudzonego tłumacza Homera, Milтона czy Woltera, przekład z języka niemieckiego utworu Johanna Christoph'a von Zabuesniga, *Historyczno-krytyczne wiadomości o życiu i pismach trzydziestu i trzech filozofów naszego wieku*, w którym można przeczytać, że w swej powieści epistolarnej Monteskiusz był „pierwszym, który zuchwałym wyśmiewaczom religii drogę utorował”¹⁰. Trzy lata później w uzupełnieniu *Słownika historycznego* Louisa-Mayeula Chaudona, wydanego przez słynnego leksykografa, Józefa-Ignacego Boelckego, jego tłumacz na język polski, filozof i pisarz Wincenty Roch-Karczewski, stwierdził autorytatywnie: „Zjawienie się *Listów perskich* jest pierwszą epoką owego wylewu pism, które się pokazały w następnych czasach przeciwko chrześcijaństwu”¹¹.

Jednak gwoili ścisłości trzeba zauważyć, że oba powyższe utwory/tłumaczenia zawierają też wątki wręcz pochwalne w stosunku do Monteskiusza,

⁹ *Ibid.*, s. 45–46 (pisownia oryginalna).

¹⁰ *Historyczno-krytyczne wiadomości o życiu i pismach trzydziestu i trzech filozofów naszego wieku opisane i tłumaczone z niem. przez JP, Akademika Krakowskiego*, w Krakowie w Drukarni Uprzywileiowanej i kosztem Ignacego Grebla, 1784, s. 317.

¹¹ *Dopelnienie dykcjonarza historycznego, albo historii skróconey*, w Warszawie, u Piotra Dufour, Konsyliarza Nadwornego, 1787, vol. VIII, s. 246.

potwierdzając niejako, że już w latach osiemdziesiątych XVIII wieku musiał się on cieszyć sporą sławą i uznaniem. Nie mogąc darować autorowi *O duchu praw*, że „obyczaj, ustawy krajowe i samą religię z ziemi ruguje”, autor *Historyczno-krytycznych wiadomości o życiu i pismach trzydziestu i trzech filozofów naszego wieku* nie mógł jednak nie dostrzec, że „powab wielorzecznego czytania, przyjemność nowych myśli, śmiałość niektórych przypisków, osobliwość ustaw cudzoziemskich, z przyłudami stylu złączone, znajdują wielu filozofów wolność lubiących, którzy to dzieło nieporównanem być sądzą”¹². Jeszcze bardziej kateryczny, pochwalny, wręcz entuzjastyczny jest osąd autora uzupełnienia *Słownika historycznego*. To autentyczne potraktowanie *O duchu praw* jako jednego z najwyższych osiągnięć ludzkiego umysłu: „Nasz wiek nie wydał żadnego dzieła, gdzieby było więcej, jak w tem, wyobrażeń głębokich i myśli nowych. Styl, niebyszy wszędzie dokładny, jest mocny, obrazy zadziwiające, żarty rozumne i dowcipne [...]. Nazwać można to dzieło *Księgą praw narodowych*, a jego autora prawodawcą narodu ludzkiego”¹³. Myśl Monteskiusza znalazła także w owym czasie swojego polskiego obrońcę jeśli chodzi o wspomniany już wcześniej zarzut propagowania filozofii stoickiej. W 1784 r. ksiądz Grzegorz Zacharyaszewicz, kanonik gnieźnieński, wydał swoje tłumaczenie na język polski *Krótkiego zbioru starożytnych moralistów*, w którym anonimowy francuski autor, analizując fragment *O duchu praw* (księga XXIV, rozdział 10, *O sekcje stoików*), nie ukrywa swojej pozytywnej oceny myśli Monteskiusza: „Jeden z najwyborniejszych dowcipów tegowiecznych, który po filozofsku starał się dociekać prawdziwego ducha sekt starożytnych, wypisał pochwały stoickiej sekty w szczególności, których nie można czytać bez przejścia po części tego uszanowania, jakie piórem piszącego rządziło”¹⁴.

¹² *Historyczno-krytyczne wiadomości...*, *op. cit.*, s. 320.

¹³ *Dopelnienie dykcyonarza*, *op. cit.*, s. 248 (wyróżnione w tekście przez tłumacza). Także we wspomnianej wyżej *Filozofce, czyli rozmowie damy z filozofami*, Monteskiusz odparowuje formułowane przeciw niemu zarzuty, posługując się w wymyślanym z nim dialogu argumentami na tyle mocnymi, że na koniec rozmowy jest określony przez autorkę-filozofkę jako „cnotliwy i mądry” (*op. cit.*, s. 61).

¹⁴ *Krótki zbiór starożytnych moralistów z francuskiego na polski język przełożony przez x. G. Zacharyaszewicza, J.K. Kanonika M. Gnieźnieńskiego*, Łowicz, w Drukarni J.O. Xcia Jmci Prymasa, 1784, t. I, s. 75. Z kolei inny autor polski (i zarazem także tłumacz z francuskiego), niestety anonimowy, w swym entuzjastycznym osądzie Monteskiusza, wychwala zalety *Listów perskich*: „Duch rozmyślenia, który go tak widocznie od innych różni, wszędzie się w pismach jego pokazuje, nawet w owym przyjemnem dziele, w którym maluje obyczaje nasze z taką subtelnością dowcipną, a obyczaje wschodnie z taką dobitnością. Jest on często nad pojęcie pospolitego czytelnika, ale oświeconego jakąż nie nasycy dzielnością”. Por.: *Nauki rządzą światem*, Warszawa 1792, nakład Fr. Chr. Netto, s. 48.

Wszystkie wspomniane do tej pory teksty mają jedną cechę wspólną – są tłumaczeniami na polski, przede wszystkim z francuskiego (oprócz „wyjątkowego” na tym tle przekładu dokonanego przez Jacka Idziego Przybylskiego z języka niemieckiego), wybranych utworów obcych autorów, z reguły anonimowych (wyjątek stanowi tutaj *Słownik historyczny* Chaudona). We wszystkich tych tekstach Monteskiusz pojawia się niejako „przy okazji” innych zagadnień, nie stanowiąc w żaden sposób centralnego punktu zainteresowania, nie figurując nigdy w ich tytule. Czasem chodzi wręcz nawet o jedno „luźno” rzucone w nich zdanie lub uwagę czy też fragment mający wspierać zupełnie inną myśl. Nie ma to nic wspólnego z pogłębioną refleksją, analizą dzieła czy szeroko rozumianą publicystyką. Można by także rzec, że poprzez owe utwory Monteskiusz dociera do Polski w sposób pośredni, ustami, a raczej piórem tłumaczonych na język polski zagranicznych komentatorów, z reguły zresztą dość „zaangażowanych” światopoglądowo. Wszystkich, i oczywiście samych polskich tłumaczy, bo ich translatorskie zadanie nie jest bez wątpienia pozbawione własnej „deklaracji wiary”, charakteryzuje/interesuje zasadniczy wręcz problem „poprawności” religijnej Monteskiusza, jego stosunku do wiary chrześcijańskiej i ewentualnych „błędów i odstępstw”, jakich w swoich utworach miałby on się dopuścić w stosunku do niej i jej niepodważalnych prawd.

Nie znaczy to wcale, że równoległe do owych tłumaczeń nie rozwijała się w Polsce prawdziwa publicystyka, w której myśl autora *O duchu praw* nie była wykorzystana do prezentacji własnych koncepcji i poglądów czy wprzęgnięcia jej do celów debaty publicznej ówczesnej Rzeczypospolitej. Wprost przeciwnie, niejako zgodnie z deklaracją z 1764 r. właśnie dopiero co obranego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego, wyrażającego w stosunku do Monteskiusza „szlachetne i żarliwe pragnienie, by czynić tak, jak on pisał”¹⁵, wzmacniała się w Polsce stanisławowskiej chęć zaznajomienia się z dziełem francuskiego filozofa i wykorzystania go do pragmatycznych celów przeprowadzanej reformy kraju. Ale już wcześniej, bo w 1760 r., w pierwszym tomie swojego słynnego utworu, *O skutecznym rad sposobie*, luminarz polskiego Oświecenia, założyciel Collegium Nobilium, Stanisław Konarski, przypomniał jego powieść epistolarną, odsyłając czytelnika do idei „Troglodytów Rzeczypospolitej, od mądrego Montesquieu w Perskich opisaney listach”, w której doszukiwał się cennych lekcji wiedzy

¹⁵ List Stanisława Augusta Poniatowskiego do Charlesa Yorke’a, brytyjskiego polityka, kanclerza, zresztą wielce zaprzyjaźnionego z Monteskiuszem, z dnia 9 października 1764 r. (tłumaczenie własne). Cyt. za: Jean Fabre, *Stanislas-Auguste Poniatowski et l’Europe des Lumières*, Paris, Ophrys, 1984, s. 119.

politycznej, wymieniając ją zaszczytnie obok „*Republiki Platona, Utopii Morusa i Królestwa Eldorado Woltera*”¹⁶. W dalszej części swojego utworu Konarski wiele razy przytaczał, z jednakowym wciąż uznaniem, inne dzieło „wielkiego tego wieku polityka”¹⁷, mianowicie *Rozprawę o przyczynach wielkości i upadku Rzymian* z 1734 r. Tłumaczył też pewne jego fragmenty na język łaciński, zwłaszcza wtedy, gdy doszukiwał się analogii między anarchią i politycznym nieporządkiem w cesarstwie rzymskim, a ówczesnym stanem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Niezależnie od funkcji *stricte* retorycznej, wzmacniającej sens i wagę przeprowadzanego wywodu, przywołanie przez Konarskiego właśnie tego utworu Monteskiusza jest wielce znaczące, albowiem w jakimś sensie zapowiadał on, że to ze środowiska pijarskiego wyjdzie pierwsze jego tłumaczenie na język polski. Niejako w oczekiwaniu na tłumaczenie najślynniejszego dzieła francuskiego filozofa, *O duchu praw*, inny słynny luminarz polskiego Oświecenia, biskup Ignacy Krasicki, zamieścił między 2 lipca a 5 października 1768 r. w „Monitorze” (numery 53–79) – organie obozu reform wspierającym króla – rodzaj streszczenia, a nawet tłumaczenia wybranych fragmentów owego utworu, przybliżając polskiemu czytelnikowi zawarte tam myśli „dla tej jedynie przyczyny, iż tym sposobem łatwiej, a nie bez pożytku do wiadomości powszechnej dojdą”¹⁸.

Z kolei Karol Wyrwicz, jezuita, geograf i historyk, motywowany z pewnością podobną chęcią rozpropagowania politycznej mądrości zawartej w *O duchu praw*, użył tłumaczonych przez siebie licznych fragmentów tego utworu, jednak – w odróżnieniu od Krasickiego – nie tylko nie podał nazwiska Monteskiusza, lecz – co gorsza – nawet nie napisał, że chodzi o przełożone na język polski myśli innego autora, przez co czytelnik mógł odnieść wrażenie, albo wręcz miał pewność, że to jezuicki publicysta jest ich twórcą. Wyrwicz czynił tak zresztą dwukrotnie. W 1770 r. w swojej *Geografii powszechnej czasów teraźniejszych*, a dokładniej mówiąc, w jej części zatytułowanej *O zwierzchności krajowej*¹⁹, pojawiły

¹⁶ S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie, albo o utrzymywaniu ordynaryjnych seymów*, w Warszawie, w Drukarni J.K.M. y Rzpłtey, u XX Scholarum Piarum, 1760, tom I, s. 51.

¹⁷ *Ibid.*, s. 164.

¹⁸ „Monitor”, nr 53, 2 lipca 1768, s. 1. Jak dowodzi słusznie Elżbieta Aleksandrowska, nie chodzi tutaj jednak o tłumaczenia fragmentów *O duchu praw*, ale dwóch utworów d’Alemberta, *Éloge de M. de Montesquieu* oraz *Analyse de l’Esprit des lois*, które towarzyszyły wydaniu *O duchu praw* we wspomnianej edycji dzieł Monteskiusza w 1758 r. Wrócimy jeszcze do tej kwestii w dalszej części książki. Por.: E. Aleksandrowska, *Montesquieu i d’Alembert na łamach monitorowych: z warsztatu bibliografa Monitora*, [w:] „Pamiętnik Literacki”, 79/1988, nr 3, s. 155–169.

¹⁹ K. Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych, albo opisanie krótkie krajów całego świata [...], z najswieższych wiadomości, krajoopisarzy, i wędrowników zebrana, ku pożytkowi młodzi*

się całe fragmenty przetłumaczone z *O duchu praw*, tudzież zdania i komentarze autorskie ewidentnie „zapożyczające” z utworu Monteskiusza. Dwa lata później Karol Wyrwicz napisał, sygnowany kryptonimem K.W., wstęp do *Historii politycznej państw starożytnych od pewnego towarzystwa napisanej*²⁰, którego podstawa opierała się na literalnie tłumaczonych przez niego fragmentach *O duchu praw*, natomiast tytuł dzieła francuskiego filozofa ani razu nie pojawił się w jego tekście. Łatwo by było potępić nam dzisiaj jego postawę, którą Władysław Smoleński wprost nazwał plagiatem²¹, ale zamiast to czynić, spróbujmy ją raczej zrozumieć. Wyrwicz jako jezuita nie mógł publicznie wychwalać dzieła, które jego francuscy bracia w wierze potępiali jako heretyckie czy wręcz bezbożne, a i w samej Polsce, jak wiemy, było one oskarżane o niepoprawność teologiczną. Musiał jednak mieć do niego wielce entuzjastyczny stosunek, skoro zdecydował się nim posiłkować jako zbiorem cennych myśli i refleksji, które należy pokazać polskiemu odbiorcy. Paradoksalnie więc, ukrywając świadomie nazwisko Monteskiusza, przemycił i przekazał w swym tłumaczeniu jego mądrość polskiemu czytelnikowi, i taka była bez wątpienia jego nie wyrażona na głos intencja, której trudno odmówić szlachetnego pragmatyzmu.

Należy przy tym zauważyć, że jego przypadek nie był wcale odosobniony w ówczesnej Rzeczypospolitej, ale że ilustruje on pewną szerszą tendencję w polskiej publicystyce tamtej epoki. Wielu innych polskich autorów odwołujących się do dzieła Monteskiusza i czyniących na temat jego myśli swoje własne, pochlebne komentarze, także często postanawiało zarazem przemilczeć jego nazwisko. Najlepszym, by nie rzec najbardziej „spektakularnym” tego przykładem jest publikacja pierwszego tłumaczenia na polski *Rozważań o przyczynach wielkości Rzymian i ich upadku*, dokonanego przez pijara, księdza Antoniego Wiśniewskiego, wybitnego propagatora filozofii oświeceniowej w Polsce, fizyka, matematyka, teologa, długoletniego wykładowcy w Collegium Nobilium, a w latach 1759–1761 jego rektora. Publikacja ta, wydana oficjalnie w 1762 r. (wrócimy do niej na dalszych kartach tej książki), informowała jedynie, że chodzi o tłumaczenie z języka francuskiego, pomijając jednocześnie samo nazwisko autora

narodowej na szkoły publiczne wydana, Warszawa, W Drukarni I.K. Mci i Rzeczypospolitej in Collegio Soc. Jesu, 1770, s. 631–666.

²⁰ K. Wyrwicz, *Wstęp do pisma tygodniowego o stanach politycznym, cywilnym i duchowym państw starożytnych, to jest o zwierzchności krajowej w powszechności*, [w:] *Historia polityczna państw starożytnych od pewnego towarzystwa napisana*, Warszawa, w Drukarni I.K. Mci i Rzeczypospolitej in Collegio Soc. Jesu, 1772, s. 1–144.

²¹ W. Smoleński, *op. cit.*, s. 69.

oryginału. Z pewnością przyczyną był pewnego rodzaju „zapis” w Rzeczypospolitej na nazwisko Monteskiusza, które utożsamiano z subwersywnością religijną, czy wręcz z herezją, czego dowody widzieliśmy już kilka stron wcześniej. Do sytuacji tej przyczynił się na pewno atak francuskich jezuitów i jansenistów na Monteskiusza po wydaniu *O duchu praw*, a pewnie przede wszystkim potępienie tego dzieła przez Rzym i Sorbonę. Samo przywołanie nazwiska jego autora mogłoby być źle widziane, nie mówiąc już o wyrażaniu przychylnego stosunku do jego dzieł. Należy przy tym jednak zauważyć, że ów swoisty „zapis” był widoczny w piśmiennictwie polskim lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych XVIII wieku, natomiast potem nazwisko Monteskiusza zostało niejako „zrehabilitowane”, a przynajmniej większość publicystów nie bała już się otwarcie go przywoływać i cytować z szacunkiem i uznaniem jako niekwestionowany autorytet i symbol nowoczesnej myśli i mądrości.

Warto tutaj zatrzymać się nad samą inicjatywą edytorską, w której wspomniany wyżej Karol Wyrwicz wziął udział. Pomysł stworzenia *Historji politycznej państw starożytnych od pewnego towarzystwa napisanej* wyszedł w 1771 r. od pięciu innych uczestników obiadów czwartkowych u króla Stanisława, to znaczy: Waleriana Piwnickiego, miecznika ziem pruskich, późniejszego członka Komisji Skarbu Koronnego; Józefa Szymanowskiego, prawnika, poety (a także późniejszego tłumacza Monteskiusza na język polski, o czym jeszcze będzie dalej mowa w tej książce); Adama Naruszewicza, jezuitę, poety, „polskiego Horacego”, jak o nim już wtedy mówiono powszechnie, ówczesnego redaktora „Zabaw przyjemnych i pożytecznych”, słynnego, pierwszego w Polsce czasopisma literackiego; Michała Jana Nepomucena Stadnickiego, pijara, prefekta Collegium Nobilium; oraz Wincentego Skrzetuskiego, także pijara, historyka i pedagoga. Nazywając siebie *Towarzystwem Przyjaciół Kilku*, stworzyli oni projekt redagowania tygodnika, który miał przedstawiać „stan polityczny, cywilny i zakonny państw starożytnych”²², a konkretnie dawnego Egiptu, Grecji i Rzymu. Przygotowywane do druku części były wpięrow prezentowane i wspólnie omawiane w ramach obiadów czwartkowych. Inicjatywa trwała między 18 kwietnia 1771 r. a 28 marca roku następnego, a zakończyła się wydaniem całości w 1772 r. jako dzieła zbiorowego, dedykowanego oficjalnie królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Pisząc swojego tekstu, polscy autorzy nie ukrywali, że ich intencją nie było pisanie utworu *stricte* historycznego, lecz raczej poszukiwanie w historii starożytnej lekcji mądrości uniwersalnej. Choć nigdy wyraźnie tego

²² K. Wyrwicz, *Wstęp...*, *op. cit.*, s. 2.

nie powiedzieli, odwoływali się tym samym do Monteskiusza i jego słynnych *Rozważań o przyczynach wielkości Rzymian i ich upadku* z 1734 r., w których historia antycznego Rzymu stała się dla francuskiego autora znakomitym polem badawczym dla jego refleksji nad ogólnymi przyczynami zdarzeń i mechanizmu dziejów ludzkości. Ponadto bardzo szybko w Polsce dostrzeżono paralele między opisywanymi przez Monteskiusza dziejami starożytnego Rzymu a losami ówczesnej Rzeczypospolitej, zwłaszcza jeśli chodzi o obraz pogrążania się obu państw w chaosie i coraz większym kryzysie. Poszukiwanie przyczyn potęgi Rzymu, a potem zwłaszcza racji jego upadku, czyli zawarta w utworze Monteskiusza filozofia historii, stały się bezcenną skarbnicą, z której należało czerpać w celu poszukiwania w niej źródeł mądrości dla sprawy publicznej, a tym samym ratowania Rzeczypospolitej. Takie zresztą intencje przyświecały wspomnianemu polskiemu tłumaczowi utworu, księdzu Antoniemu Wiśniewskiemu, którego przekład z 1762 r. był bez wątpienia znany sześciu wspomnianym uczestnikom obiadów czwartkowych. Nie dziwi więc wcale, że taką właśnie pragmatyczną misję przypisywali oni własnym pracom badawczym, starając się odnaleźć w mądrości, jaką dostarczają nam lekcje historii starożytnej, konkretne pomysły na rzecz naprawy teraźniejszości: „Mamy ufność, że będziesz miał, przeznaczony narodzie, w pracy przedsięwziętej zbiór takowych wiadomości, które ci sprawy dawnych wieków i państw odmianę na uwagę namykając, nauczyć mogą, czego się w rządzie politycznym wystrzeżać, o co należy się starać i ubiegać. Przyczyny upadku lub powetowania i wzrostu mocy politycznej same z uważnego czytania dadzą się poznać i dopomódz mogą do pomnożenia dobra pospolitego i wolnego rządu ocalenia”²³. Powiększając zakres swych poszukiwań o starożytny Egipt i Grecję, rozszerzali oni tym samym historyczną przestrzeń dzieła Monteskiusza, nie zmieniając bynajmniej jego historiozoficznego sensu, doskonale rozumiejąc, że z analogii między historią dawną a czasami sobie współczesnymi można, a nawet trzeba wyciągnąć wiele wniosków pożytecznych dla dobra Rzeczypospolitej.

W środowisku uczestników obiadów czwartkowych powstał w tym czasie także inny ważny projekt, który bez wątpienia można łączyć bezpośrednio z myślą i dziełem Monteskiusza – 11 czerwca 1772 r. zaprezentowano na kolejnym ich posiedzeniu rozprawę *O ustanowieniu porządku w nauce prawa cywilnego i o założeniu zgromadzenia prawnych ludzi*, która jeszcze tego samego roku ukazała się drukiem we wspomnianym już wyżej czasopiśmie „Zabawy przyjemne

²³ *Ibid.*, s. 3.